PARAFIA EWANGELICKO - AUGSBURSKA (LUTERAŃSKA) w WAŁBRZYCHU

ZWIASTUN PARAFIALNY

50

KWIECIEŃ - GRUDZIEŃ 2012

ROK 15

„Lud, który chodzi w ciemności, ujrzy światło wielkie." Iz. 9,1

Niech światłość promieniująca od betlejemskiego Bożego Dziecięcia
przeniknie na trwałe do Waszych serc i dusz.
Radosnych, spokojnych, pełnych miłości, wzajemnego zrozumienia
i zdrowia Świąt Narodzenia naszego Pana Jezusa Chrystusa
oraz pełni Bożych Błogosławieństw w nowym 2013 roku
życzy Wam Drodzy Czytelnicy
ks. Waldemar Szczugieł z rodziną.

„I odchodząc stamtąd, ujrzał Jezus człowieka, siedzącego przy cle, imieniem Mateusz, i rzekł do niego: Pójdź za mną. A on wstał i poszedł za nim.”

Ewangelia Mateusza 9,9

Pewien wierzący student usilnie prosił swojego przyjaciela, aby stał się chrześcijaninem i naśladował Pana Jezusa. Tamten zaś śmiejąc się, odpowiedział: „Jestem młody i zdrowy. Jest przede mną jeszcze całe życie, chcę z niego korzystać”.

Niedługo potem ten młody człowiek ciężko zachorował. To spowodowało, że zaczął zastanawiać się nad słowami, które wcześniej zlekceważył. Co zyskał dotychczas w swoim życiu? Jedynie złudne przyjemności, które coraz bardziej oddalały go od Boga, prowadziły do grzechu i obciążały jego sumienie... Teraz jednak, w chwili swojej słabości, zwrócił się do Boga. Modlił się o pomoc i ratunek z nędznego stanu, do jakiego doprowadził go grzech. Bóg wysłuchał go i wspomógł, a on stał się uczniem Jezusa.

Dlaczego jednak czekać z podjęciem tej decyzji, aż się zachoruje? Dlaczego czekać, aż grzech tak zniszczy nasze życie, że dla Zbawiciela nie pozostanie już nic? Z pewnością i wtedy potrafi On ratować i pomagać.

Jak wielu Pan Jezus wyprowadził z najgłębszej nędzy! Dlaczego jednak nie chcemy oddać Panu Jezusowi naszego młodego, zdrowego życia? Dopiero życie z Nim i dla Niego uczyni je prawdziwie szczęśliwym i wartościowym. Pan Jezus chce stać się również i twoim Zbawicielem. Apeluje On dzisiaj do twojego serca, abyś przyjął i odwzajemnił Jego zbawczą miłość przez to, że zaczniesz Go naśladować i Mu służyć.

Chce Ci darować NOWE ŻYCIE, prawdziwy NOWY ROK — najpierw pierwszy, potem drugi, potem następny i aż po wieczność. Już na zawsze z Nim! Czy słyszysz Jego wołanie? Uczyń więc tak, jak uczynił celnik Mateusz — „wstał i poszedł za nim”. Stał się apostołem, który napisał wspaniałą ewangelię nazwaną jego imieniem. Amen.

Kalendarz GBV 01.01.2013

Rada Parafialna zwołuje na niedzielę
27 stycznia 2013 r.
obrady Zgromadzenia Parafialnego
Parafii Ewangelicko - Augsburskiej w Wałbrzychu

Rozpoczynamy bezpośrednio po nabożeństwie.

W porządku obrad m.in.:

- sprawozdanie z życia parafii w roku 2012
- sprawozdanie finansowe za rok 2012
- preliminarz budżetowy na rok 2013
- sprawy bieżące, wolne wnioski

„Myślcie tylko o tym, co prawdziwe, co poczciwe, co sprawiedliwe, co czyste, co miłe, co chwalebne, co jest cnotą i godne pochwały."
Filipian 4,8

Drodzy Czytelnicy, oto stoimy u progu nowego etapu naszego życia. Nosi on numer 2013. Chcemy go przeżywać pod hasłem wyjętym z listu do Hebrajczyków, w którym apostoł pisze: „**Nie mamy tu miasta trwałego, ale tego przyszłego szukamy**(13,14).

Z tej okazji składamy sobie nawzajem, najczęściej z głębi naszych serc płynące, życzenia. Dotyczą one z jednej strony życia duchowego, a z drugiej naszego materialnego trwania. Oba te elementy są dla nas ważne.

Dlatego na tym przełomie Bóg chce zwrócić naszą uwagę na to, co nie przemija, abyśmy nie przywiązywali się bezwzględnie do tego, co jest tylko „cieniem rzeczy przyszłych". Bo wówczas ten zapowiadany przez Majów koniec świata, byłyby naszą rzeczywistą tragedią. Jeśli jednak pamiętamy, że *przemija kształt tego świata*, że to co materialne nie jest trwałe, wówczas nasze oczy kierują się ku temu, co trwałe, co stanowi pewne oparcie.

Pan Jezus żegnając sie ze swoimi uczniami powiedział: **Oto ja jestem z wami po wszystkie dni, aż do skończenia świata".**
To zapewnienie, które skierowane jest przecież i do każdego z nas pozwala nam z nadzieją i wiarą spoglądać w przyszłość.

Tylko, że my przypominamy często takiego zagniewanego kilkulatka, który obrażony, że nie otrzymał tego co chciał, odwraca się od mamy i idzie dalej swoją drogą, nie bacząc na niebezpieczeństwa, na które się naraża. Ileż w nas jest takiego gniewu!
Ten maluch jednak szybko zaczyna płakać, gdy orientuje się, że został sam i z ufnością wraca w objęcia matki. A my? My udajemy bez końca, że wszystko jest w porządku, chociaż czujemy dyskomfort, chociaż raz po raz upadamy, dalej brniemy w tą ślepą drogę nie bacząc na Niego, który wyciąga do nas ręce i mówi : „**Pójdźcie do mnie wszyscy, którzy jesteście spracowani i obciążeni, a Ja wam dam ukojenie."**

Dlaczego z takim trudem przychodzi nam rzucić się w Jego miłujące ramiona? Bo ludzie bardziej upodobali sobie ciemność, tak samo jak to, co *fałszywe*, co *niegodziwe*, co *stronnicze*, co *brudne*, co *nieprzyjemne*, co *hańbiące*, co *niemoralne* i *naganne*. Czy chcemy iść ich śladem?
Apostoł Paweł pisząc do Filipian zawarł w swoim liście ciekawe wezwanie, aby idąc Bożą drogą w swoim życiu myśleli tylko o tym, co *prawdziwe*, co *poczciwe,* co *sprawiedliwe*,co *czyste*, co *miłe*, co *chwalebne*, co *jest cnotą* i co *jest godne pochwały*.

Jeśli konsekwentnie pójdziemy i my za wezwaniem apostoła, to nasze życie codzienne się zmieni i nie będziemy więcej uciekać od Jezusa i Jego Słowa. Takiego właśnie życia w jego miłujących ramionach życzę Wam i sobie i to nie tylko na 2013 rok. XWS

Ks. Tadeusz WOJAK (1907 – 2000)

KOCHAM NASZ KOŚCIÓŁ

Kalendarz Ewangelicki 1979 s.102

KOCHAM nasz Kościół, jest mi drogi jak matka, dziecko, człowiek ukochany, ktoś bardzo bliski.

Kocham nasz Kościół i dlatego wydaje mi się, że dobrze rozumiem człowieka, którego nigdy nie spotkałem, który żył daleko, w inny zupełnie kraju i w bardzo dawnych, odległych czasach, ci który czuł to co ja, gdy powiedział: „Panie! Umiłowałem mieszkanie domu twego i miejsce przebywania chwały twojej". I mnie są drogie miejsca, gdzie przebywa chwała Twoja, Panie! Ona mieszka dziś w Słowie Ewangelii, w sakramentach łaski. Tu Ewangelia Pana naszego Jezusa jest arką przymierza między Bogiem i nami. Gdy ono jest wśród nas, Ty jesteś między nami, Panie!

Progi każdej świątyni, w której czci się Boga, przekraczam z szacunkiem, ale nasze kościoły ewangelickie, pełne prostoty, często ubogie, odwiedzam ze szczególnie gorącym sercem. W nich jestem zadomowiony, wyrosłem w ich cieniu, przywiązałem się do nich, dobrze znam znaczenie wszelkich znaków i symboli, którymi się oszczędnie szafuje, znam bieg nabożeństwa, choćbym spotkał niewielkie różnice w jego porządku, na co nasz Kościół zezwala, byle Ewangelia była wiernie zwiastowana, nie razi mię to.

Kocham nasz Kościół Ewangelicki, drogie mi są jego dzieje, chętnie chodzę po tropach Reformacji na naszej ziemi, chcę wiedzieć, jakiego jesteśmy rodu, cieszą mię dni chwały, nawet te minione: chciałbym ich pamięć utrwalić w sercach, w myślach, zachować pamięć o Piotrze Artomiuszu-Krzesichlebie, Kwiatkowskim, Radomskim i Murzynowskim, którzy kładli podwaliny pod odnowę Kościoła u nas. Na pewno godni są tego, aby ich w pamięci zachować, aby mieli trwałe miejsce w naszych sercach. Więcej — jesteśmy powołani i zobowiązani do tego, by nadal prowadzić ich dzieło. Jak będziemy to czynić, nic o nich nie wiedząc? Co bowiem mówią te imiona przeciętnemu wyznawcy naszego Kościoła? A przecież Słowo Pańskie wzywa: „Pamiętajcie na wodzów waszych, którzy wam głosili Słowo Boże, a rozpatrując koniec ich życia, naśladujcie wiarę ich".

Kocham nasz Kościół i tak bardzo chciałbym wydobyć z popiołów obraz życia z Bogiem pierwszych pokoleń reformacyjnych na naszej ziemi, obraz nabożeństwa, świątyń owych czasów, jakoś to wskrzesić, przypomnieć, przekazać pokoleniom dnia dzisiejszego rozgrzać ich serca miłością dla tej sprawy.

Kocham nasz Kościół taki, jaki jest na naszej ziemi, skromny, niewielki, ubogi, ale nasz, mój, Kościół moich najbliższych. Są inne Kościoły chrześcijańskie na naszej ziemi, też służą na swój sposób Panu, ale ja poznałem

Jezusa Chrystusa w moim Kościele, tu znalazłem drogę do pokoju duszy, w tym Kościele spotkałem się z Ewangelią i dlatego go ukochałem.

Kocham nasz Kościół Ewangelicki, w którym mię wychowano, w którym jako dziecko poznałem Boże prawa i wieść o łasce, którego pieśni śpiewam od najmłodszych lat życia. Pieśni te stały mi się naczyniami kosztownymi, w których zanosiłem i zanoszę Panu modlitwy mego serca. Ileż razy w trudnych dniach życia powtarzałem w sercu: „Toruj, Jezu, Sam drogę życia nam (...) W utrapienia czas, Panie, wzmacniaj nas"... Jak bliski jest mi hymn „Chcę kochać Ciebie, Boży Synu" lub inny: „Jezu, ma radości, duszy mej miłości", jak miłe są pieśni naszego ludu: „Wszyscy, co składają w Panu swe ufanie" albo pieśń żniwna: „Pola już białe, kłosy się kłaniają". Jakiż bogaty jest skarbiec naszych pieśni, jakim klejnotem jest pieśń pasyjna: „O głowo, coś zraniona, zhańbiona, zlana krwią". Ileż tętni w tych pieśniach serca, jaka żarliwość wiary! To skarby nasze! Pobożność złożona w nich spowiła moją duszę i stała się jej światłem, grzała ją, żywiła, wzmacniała.

Kocham nasz Kościół, niewielki, rozproszony. Czasem zazdrość budzi położenie innych chrześcijan, którzy widzą swych współwyznawców, gdzie rzucą okiem, dokądkolwiek skierują kroki. Ale tym większa jest moja radość, tym bardziej się cieszę, gdy przypadkowo, nieoczekiwanie spotkam rodzinę lub pojedynczego człowieka tego samego ducha, naszego wyznania, bratnią duszę.

Kocham nasz Kościół. Widzę trudności, z którymi się biedzi, bolą mię rany na jego ciele, nie wiem, po ludzku mówiąc, jaka będzie jego przyszłość, ale wiem, że „Bóg jest ucieczką i siłą naszą, pomocą w utrapieniach najpewniejszą. Przeto się nie boimy, choćby Ziemia zadrżała"... Na motywach tego Psalmu powstał hymn naszego Kościoła, który jest hymnem wiary.

Kocham nasz Kościół i tak bym chciał, tak bardzo bym chciał, aby miał on w przyszłości na naszej ziemi dni rozkwitu, aby pociągnął ciepłem żywej wiary w Pana, urokiem serdecznej miłości braterskiej wielu, aby tchnął duchem Jezusa Chrystusa i tym zyskiwał serca.

Módlmy się za nasz Kościół, składajmy jego dolę, stan, życie, przyszłość w ręce tego Pana, który go powołał do życia i któremu ma służyć!

Ks. Tadeusz Józef Wojak *(1907-2000).*
Ordynowany w 1931 r. Wikariusz i prefekt polskiej parafii ewangelickiej w Łodzi.
W latach 1936-1938 kapelan pomocniczy w garnizonie w Łodzi.
W latach 1938-1939 ogólnopolski duszpasterz młodzieżowy z siedzibą w Warszawie.
Z płonącego kościoła we wrześniu 1939 razem z ks. Henrykiem Wegnerem wyniósł Biblię Radziwiłłowską, naczynia liturgiczne i krzyż z ołtarza.
Od 1945 -1967 najpierw administrator, a od 1951 proboszcz w Starym Bielsku.
W latach 1967-1978 redaktor naczelny Wydawnictwa „Zwiastun" w Warszawie.
Zmarł 1 maja 2000 roku w Warszawie i został pochowany tamże na cmentarzu ewangelickim.

Nad Jordanem

Kościół Ewangelicko-Luterański jest Kościołem Powszechnym, jest cząstką całego Kościoła Powszechnego, o którym wyznajemy zarówno w apostolskim wyznaniu wiary [ŚE 980], jak też i w nicejsko-konstantynopolitańskim wyznaniu wiary [ŚE 981]. Jest on bowiem rozpowszechniony po całym świecie.

Prezydent SFL Biskup Younan

Mało kto wie, że najwyższa góra Afryki – Kilimandżaro (5895 m), to „luterańska góra", zamieszkała przez luteran i należąca do luterańskiej diecezji. Takich luterańskich diecezji na czele z biskupami jest 20 w Tanzanii, są 1104 parafie, 1500 kościołów oraz około 6 milionów luteran.

Przeciwieństwem w obecność luteran to Jordania i Ziemia Święta. I znowu mało kto wie, że jest tu żywy, choć niewielki (ok. 3000 luteran) Ewangelicko – Luterański Kościół w Jordanii i Ziemi Świętej z siedzibą w Jerozolimie (ELCJHL parafie - Jerusalem, Ramallah, Bethlehem i Amman, Jordan), na czele którego stoi ks. biskup Munib Younan, Palestyńczyk (Arab), który urodził się 18 września 1950 r. w Jerozolimie jako syn Andrii Younana i Alice Qandalaft. W latach 1972–1976 studiował teologię luterańską na Uniwersytecie w Helsinkach. W dniu 30 maja 1976 roku został ordynowany na księdza (prezbitera) luterańskiego w centralnym kościele luterańskim, którym jest kościół Zbawiciela w Jerozolimie na Starym Mieście zbudowany przez Niemców w latach 1892-1898 na ziemi podarowanej w 1869 roku pruskiemu królowi Wilhelmowi I (od 1871 r. cesarzowi Niemiec) przez tureckiego sułtana Abdülaziza. Na terenie dzisiejszego kościelnego ogrodu w czasie panowania krzyżowców znajdowała się siedziba Joannitów. W Święto Reformacji, dnia 31 października 1898 roku cesarz Wilhelm II wraz z cesarzową Augustą Wiktorią odbył pielgrzymkę do Ziemi Świętej podczas której wziął udział w poświęceniu kościoła Zbawiciela w Jerozolimie. Choć, niestety, cesarz Wilhelm II był antysemitą, to jednak popierał ideę emancypacji Żydów. Kościół Zbawiciela zaprojektował słynny niemiecki architekt Friedrich Adler. Jego projektu jest także w Bydgoszczy kościół św. Apostołów Piotra i Pawła.

Kościół Zbawiciela w Jerozolimie

W 1940 roku władze angielskie zamknęły kościół, który wznowił nabożeństwa po 10 latach, w roku 1950 r. Dzisiaj jego proboszczem (Propst) jest

niemiecki ksiądz Uwe Gräbe. W kościele Zbawiciela nabożeństwa odbywają się w języku niemieckim, angielskim, duńskim i arabskim.

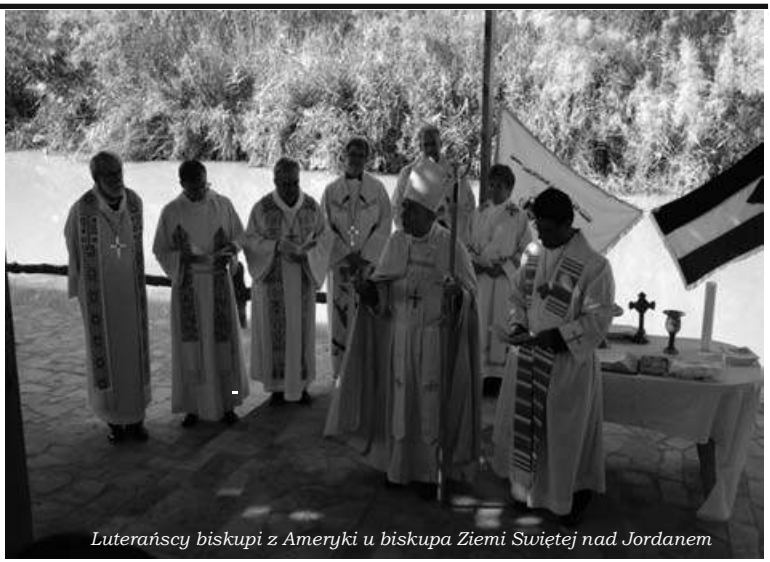
Luterańscy biskupi z Ameryki u biskupa Ziemi Swiętej nad Jordanem

Ks. Munib Younan w latach 1976-1979 był proboszczem pomocniczym w kościele Zbawiciela w Jerozolimie, a następnie był proboszczem w Bajt Dżala i Ramallah. W latach 1990–1998 był prezesem Synodu ELCJHL, który to Synod wybrał go Biskupem Kościoła jako następcę pierwszego biskupa arabskiego dr. Daouda Haddada (1979-1997). W przeddzień Święta Epifanii, dnia 5 stycznia 1998 r. biskup – elekt Munib Younan został w Jerozolimie uroczyście konsekrowany na biskupa przez luterańskich biskupów, otrzymując tym samym sukcesję apostolską biskupów szwedzkich i fińskich.

W dniu 24 lipca 2010 r. w Stuttgarcie został ks. biskup Munib Younan wybrany przez Walne Zgromadzenie Światowej Federacji Luterańskiej jej prezydentem. Światowa Federacja Luterańska reprezentuje 145 luterańskich Kościołów członkowskich z 79 krajów.

Na początku roku 2009 z pielgrzymką do Ziemi Świętej wybrała się konferencja biskupów Stanów Zjednoczonych i Kanady pod przewodnictwem ówczesnego Prezydenta Światowej Federacji Luterańskiej i naczelnego biskupa amerykańskiego ks. biskupa dr. Marka S. Hansona ze Stanów Zjednoczonych (Chicago).

Biskup Munib Younan zorganizował zgodnie ze starą, wschodnią tradycją w dniu Święta Epifanii 6 stycznia 2009 r. uroczyste nabożeństwo z Sakramentem Ołtarza nad Jordanem w tzw. „Święto Jordanu".

Niestety, rzeka Jordan, w której był ochrzczony nasz Pan i Zbawiciel Jezus Chrystus i wielu innych ludzi aż po dzisiejsze czasy, jest dzisiaj rzeką mętną, jakże odbiegającą swym widokiem od widoku jaki rodzi się w naszej wyobraźni wtedy, gdy czytamy w Święto Chrztu Pańskiego (dzisiaj: 1 Niedziela po Epifanii) Ewangelię o Chrzcie Jezusa (Mt 3,13-17) [ŚE 964 / 18]. Niemniej nabożeństwo to musiało zapisać się złotymi zgłoskami w sercach biskupów amerykańskich i kanadyjskich.

Nabożeństwo reformacyjne w Jerozolimie

Biskup Munib Younan gromadzi wielu chrześcijan różnych wyznań, narodów i języków w kościele Zbawiciela w Jerozolimie.

Taką okazją do zgromadzenia luteran różnych języków była ordynacja, której dokonał w kościele Zbawiciela, czy też w Ramallah instalacja proboszcza.

Ekumeniczny charakter miało tegoroczne Święto Reformacji dnia 31 października 2012 r. w kościele Zbawiciela w Jerozolimie, gdzie oprócz wiernych i duchowieństwa różnych wyznań chrześcijańskich, zgromadzonych było wielu duchownych luterańskich z różnych Kościołów (obecny był bawarski Biskup Senior Dr Johannes Friedrich), a zwłaszcza z tych narodowości, z których w kościele Zbawiciela odprawiane są nabożeństwa w językach: arabskim, angielskim, duńskim i niemieckim.

Bp Younan udziela błogosławieństwa w święto Reformacji 2012

Biskup, a zarazem Prezydent Światowej Federacji Luterańskiej Munib Younan przewodniczył liturgii, wygłosił kazanie i udzielił błogosławieństwa w asyście niemieckiego proboszcza katedry ks. propsta Uwe Gräbe .

Bogu możemy być tylko wdzięczni, że w Ziemi Świętej, w ziemi, w której się urodził (Betlehem), po której chodził, w której umarł, zmartwychwstał i wstąpił na niebiosa, nasz Pan i Zbawiciel Jezus Chrystus (Jerozolima) są także kościoły i kaplice luterańskie, w których Słowo Boże jest czysto i wiernie zwiastowane, a Sakramenty Święte są sprawowane i udzielane zgodnie z ustanowieniem Pana Jezusa.

(Ks. Jan Gross)

LIST DO HITLERA I JEGO SKUTKI

Wspomnienie o policjancie Wilhelmie Fischerze z Onstmettingen, który stał się męczennikiem Chrystusa.

Autor: Walter Rominger

Niniejsza poruszająca relacja rozumiana jest jako mały wkład w upamiętnienie policjanta Fischera z Onstmettingen, który podczas straszliwego dwunastoletniego narodowosocjalistycznego terroru w latach 1933 – 1945 stał się na skutek swojego chrześcijańskiego świadectwa męczennikiem Jezusa. W tym roku ten dzielny świadek Chrystusa skończyłby 125 lat. Dzisiaj, jak sądzę, jest on niestety zapomniany w swojej gminie jak i w parafii. To niedobrze. Fischer dzieli los wielu „wielkich „ męczenników tamtych lat, jak Dietrich Bonhoeffer, Paul Schneider, Sophie i Hans Scholl. Nie wolno w żadnym wypadku kwestionować ich zasług.
W wielu miejscach bledną „ zwykłe" losy i popadają niesłusznie w niepamięć.

Przydarzyło się to prostemu wiejskiemu żandarmowi, Wilhelmowi Fischerowi (rocznik 1887) z Onstmettingen (dzisiaj część gminy Albstad na wschodzie Jury Szwabskiej). Napisał on w roku 1943, po śmierci swojego zięcia na wojnie, zatroskany o losy Niemiec i jego mieszkańców, szczególnie o losy kolejnych członków rodziny i także Hitlera i jego gorliwych partyjnych popleczników, upominający list do Hitlera.
Przypominamy, że nie można już było myśleć o zwycięstwie, pomimo wielokrotnie zaklinanego „ostatecznego zwycięstwa" i „wojny totalnej" – już chociażby z powodu klęski pod Stalingradem.

List do Hitlera nie zawierał więcej niż strofę pieśni pietystycznego poety Ernesta Gottloba Woltersdorfa (1725 – 1761): „O jak wielka jest twoja zguba! Bez Jezusa musisz umrzeć; ślepe i martwe są twoje siły; grzech jest twoim zajęciem, twoją zasługą jest gniew i zemsta. Koniec z tą sprawą; w niebie i na ziemi nie znajdziesz pomocy." (2 zwrotka pieśni pasyjnej: "Grzeszniku ! Ciesz się z całego serca..." umieszczona w Śpiewniku Kościoła Ewangelickiego w Württenbergii, także w Ewangelickim Śpiewniku Kościelnym z 1953 roku; w obecnym Śpiewniku Ewangelickim z 1996 roku nie umieszczono, jak niektórych innych, tej pełnej wymowy, cennej pieśni.)

Wierzący Fischer został w odpowiedzi na list zaaresztowany w niezbyt odległym mieście powiatowym Balingen, gdzie został zabity i stał się w ten sposób męczennikiem. Oficjalnie stwierdzono, że powiesił się, podczas gdy jego żona, która żyła jeszcze długie lata po wojnie, twierdziła, że został zamordowany, co jest bardziej prawdopodobne. Mniejsza o to, jaka była przyczyna śmierci – przecież można doprowadzić człowieka do samobójstwa. Wystarczy tylko wspomnieć Jochena Kleppera i Hugo Distlera.

Ten prosty wiejski żandarm Fischer z Jury Szwabskiej stał się męczennikiem naszego Pana Jezusa Chrystusa. Po jego męczeńskiej śmierci – co było dla rodziny wielkim ciosem – została ona jeszcze ciężko doświadczona: obaj synowie polegli i córka zmarła wcześnie i bezdzietnie. Nie ma więc potomków tej rodziny.

Zaangażowaniu dalszych krewnych i znajomych zawdzięczamy, że grób Fischera przypomina odwiedzającym cmentarz w Onstmettingen postać tego prawego świadka chrystusowego. Krewni i znajomi spowodowali, że grób Fischera został włączony do spisu pomniejszych pomników i w ten sposób nie może być usunięty.

Tłumaczenie wg „Informations Brief 2012 p. Krystyna Bałon

DZWONY W GOLESZOWSKIM KOŚCIELE EWANGELICKIM

i ich związek z wałbrzyską ziemią cz. III

Jesteśmy pełni podziwu dla rzemieślników, którzy montowali dzwony na wieży, prawie wszystkie części są skręcane śrubami i po tylu latach dzięki specjalnie dobranym gwintom nie mieliśmy żadnych trudności z ich odkręceniem. A ja osobiście podziwiam tych ludzi, z którymi współpracuję. Jak świetnie idzie im robota, ich znajomość rzeczy, doświadczenie, spokój i rozwagę. Sprawiają wrażenie, jak gdyby zdejmowanie dzwonów z wież kościołów było ich chlebem powszednim. Szczególnie Janek i Adolf, Ci nadają ton całej robocie, imponuje mi ich spokój wyrozumienie, trafne decyzje. Wszystko robią tak jak gdyby nie mieli nerwów, a przecie robią to po raz pierwszy, w dodatku jest tu zimno a emocji też nie brakuje, chociaż w tym moim opisie wygląda to prosto i łatwo. Usuwamy okiennice i otwór do spuszczania dzwonów gotowy.

Przygotowana też jest winda i lina, która biegnie od windy do rolki zamocowanej do kasztana rosnącego na przeciw kościoła i przez rolkę do okienka na wieży przy dzwonach, a stąd do rolki podwieszonej na linie na dwóch belkach stropowych krzyżujących się nad dzwonami i opada swobodnie na podest przy małym dzwonie. Olinowany dzwon przywiązujemy do liny, zabezpieczamy klemy (klemujemy), próba windy i jesteśmy gotowi do opuszczania dzwonu – jeszcze tylko powróz, którym będziemy podciągać dzwon do okna i odciągać potem od ściany kościoła. I nagle stop! Adolf zauważa, że nasz chlapeczek (tak nazwaliśmy najmniejszy dzwon) jest źle olinowany i w każdej chwili może się z lin wyśliznąć. Zmieniamy sposób olinowania i powoli dzwon unosi się w górę, podciągamy go do okna, wypychamy na zewnątrz i powolutku obsługa windy zaczyna opuszczać go w dół, odciągając go powrozem od ściany kościoła i chlapeczek spoczywa na placu przed kościołem. Jest parę minut po 14 –tej – idziemy na obiad. Po obiedzie przystępujemy do demontażu drugiego dzwonu, tego średniego.

Teraz już idzie łatwiej, mamy już trochę doświadczenia, ale też dzwon jest chyba o 400kg cięższy. Bez większych kłopotów przed 16 –tą „mama" spoczywa na podeście pod oknem. Na dzisiaj kończymy – trzeba przed zmrokiem wrócić do Wałbrzycha, bo nasi kierowcy mogą mieć kłopoty z drogą. I faktycznie znowu trochę błądzimy, ale w końcu dojeżdżamy. Kupuję mapę miasta i widokówki i wracamy do hotelu, Jesteśmy zziębnięci, zmęczeni ale zadowoleni. Rudzki idzie do ks. Pośpiecha i dzwoni do Goleszowa, nikt nie chce wierzyć, że tak dobrze nam poszło, Bogu dzięki! Prawie wszyscy piszą widokówki, wysyłam jedną na parafię i po jednej do domu, do Mirki, i do Marty Polok.

Wieczorem kolacja – trochę własnych zapasów, trochę kupionej kiełbasy, herbata gotowana grzałką w półlitroczkach, trochę wódki na rozgrzewkę, i dużo kawałów, opowiadań, komentarzy – jest wesoło i przyjemnie. Idziemy spać około 22 –giej.

Wtorek rano wstajemy o 6 –tej idziemy na śniadanie i do samochodów – jest zimno, na szybach i dachach szron. Wyjeżdżamy, nasz Fiat prowadzi, siedzę z mapą obok Jurka i wskazuję mu drogę, teraz dojeżdżamy prawie, że dobrze. W kościele zimno, ciuchy zimne i wilgotne szczękając zębami przebieramy się i do roboty. Bez większych problemów około 10 –tej „mama" jest na dole. Idziemy na śniadanie a po nim przystępujemy do najtrudniejszego zadania – zdjęcia największego dzwonu. Tu już nie ma żartów. „Tata"z oprzyrządowaniem waży ponad 2 tony. Odkręcamy łożyska, mocujemy wielokrążek i ostrożnie unosimy dzwon leciutko w górę. Teraz trzeba go opuścić jakieś 1,5 metra na podest. Czy wielokrążek ten ciężar wytrzyma? Czy wytrzymają łańcuchy? O liny jestem raczej spokojny, mam do nich zaufanie, trochę mam do czynienia z linami w pracy przy suwnicach i stąd moja pewność, ale z łańcuchami to rzecz niepewna – wystarczy jedno słabsze ogniwko i nieszczęście gotowe. Sam nie wiem – ale tak się jakoś złożyło, że to właśnie ja znalazłem się przy łańcuchu wielokrążka i powoli równiutko zaczynam opuszczać dzwon.

I nagle trach... – przeskoczyło ogniwko na kole wielokrążka , zatrzeszczały bele na których podwieszony jest wielokrążek, a nam wszystkim ciarki przeszły po plecach, zdawaliśmy sobie sprawę co by było gdyby.... – ale lepiej nie pisać. Sprawdzamy liny przyglądamy się wielokrążkowi i Janek z Adolfem mówią, że mam opuszczać dalej. Staram się przesuwać łańcuch jak najrówniej, ale niewiele to pomaga – po chwili następne tąpnięcie, odpada tynk ze ściany pod belkami na których wisi dzwon. Takie tąpnięcie zwiększa ciężar dzwonu, co odczuwają i belki i ściany a przede wszystkim my. Staramy się zachować spokój, ale podnieceni jesteśmy do ostatnich granic. Jeszcze jedno szarpnięcie i „Tata" spoczywa na podeście – oddychamy z ulgą. Odkręcamy zawieszenie i opuszczamy w dół, dzwon jest teraz lżejszy o jakieś 300kg. Po olinowaniu, do wielokrążka – jako dodatkowe zabezpieczenie doczepiamy linę od windy i teraz jest już bezpiecznie. Dzwon unosimy lekko w górę i wycinamy pod nim podest. Pomagam w tej czynności, ale mam kłopoty z lękiem wysokości i boję się, że lada moment stracę równowagę i polecę w dół. Schodzę po schodkach w dół, drżą mi ręce i nogi jestem zdenerwowany, lepiej zrobić sobie krótką przerwę o wypadek nie trudno.

Za chwilę jednak wracam na górę zobaczyć jak im idzie, wszystko w porządku, piętro po piętrze dzwon opada w dół, trzeba tylko powiększać otwory w podestach klatki i powoli „tata" osiada na podeście pod oknem. Okazuje się, że otwór okienny jest za wąski i dzwon nie przejdzie, trzeba trochę przykuć, trzeba też rozebrać górną część klatki schodowej aby można było wypchnąć dzwon na zewnątrz. Przymierzamy się do tego kilkakrotnie, nie jest łatwo gną się nasze breszki, łamią się drągi, na dworze chłód a nam pot spływa z czół. Po wielu usiłowaniach nareszcie się udaje – dzwon jest na zewnątrz. Zbiegam szybko na dół i Polokowym aparatem robię zdjęcie dzwonu w otworze okna. Ta operacja trwała na tyle długo, że na dole zgromadziło się trochę gapiów z miejscowej ludności.

Jest wtorek godzina 18 –ta gdy zasadnicza część naszej pracy jest zakończona,"tata" leży na placu przed wejściem do kościoła. Sprzątamy, przebieramy się, zamykamy kościół i idziemy na obiadokolację do restauracji. Jest wesoło, dużo żartów, w dwa dni tyle pracy wykonanej i to jakiej – to cieszy. Wracamy do hotelu jemy zakrapianą kolacje, która przeciąga się prawie do północy.

Środa rano – wstajemy o pół godziny później niż zwykle jedziemy do Jedliny i czekając na samochód, deskami z ławek kościelnych zabijamy okna, sprzątamy rzeczy, taksówka odwozi windę a samochodu nie ma i dzisiaj nie będzie. Przebieramy się idziemy na śniadanie a resztę czasu do obiadu spędzamy spacerując po Jedlinie. Po obiedzie wracamy do hotelu, dokładna toaleta i część idzie na miasto a reszta wyjeżdża do Świdnicy, gdzie duszpasterzem jest mój szkolny kolega ks. Tadek Raszyk. Jesteśmy niezapowiedziani więc zaskoczenie jest zupełne, ale przyjęcie ciepłe i serdeczne.

Zwiedzamy ciekawy i piękny zabytkowy Kościół Pokoju a potem gospodarz wraz z małżonką częstują nas kawą z rumem. Pożyczam od Tadka aparat fotograficzny. Wracamy po 19 –tej, nasza tradycyjna kolacja w pokoju hotelowym i idziemy spać. Czwartek rozpoczynamy normalnie jak w poprzednie dnie. Przyjeżdżamy do Jedliny, a za chwilę jest też samochód ciężarowy z przyczepą. Nie biorę udziału w załadunku samochodu, robię zdjęcia a potem razem z Gustawem Ruckim jedziemy z Jurkiem do Wałbrzycha na zakupy. Zaopatrzenie jest lepsze niż u nas i towary ciekawsze, ale czas nagli więc wracamy do Jedliny. Jest z nami ks. Pośpiech i kurator Jaworek, samochód jest załadowany, a my gotowi do drogi.

Żegnamy się z gospodarzami zapraszając ich na 15 sierpnia na poświęcenie dzwonów. Po 11 –tej wyjeżdżamy z Jedliny w kierunku Wrocławia a potem przez Opole i Rybnik do domu. W Goleszowie jesteśmy przed zmrokiem, już na nas czekają . Kaloryfery znosimy pod schody do kościoła a dzwony ciągnikiem ściągamy na przygotowane stare opony ciągnikowe. Samochód odjeżdża a my idziemy na kolację na parafię. Tu opowiadają nam jak bardzo się o nas bali i jak się za nas modlili.

A dobry Bóg jeszcze raz wysłuchał i cudownie dopomógł. Dzięki mu za to, że aż dotąd mnie prowadził. Wracałem do domu zadowolony i szczęśliwy. Ilekroć usłyszę dźwięki naszych dzwonów przypomną mi się tamte dni a napis wyryty na dzwonach będzie pieśnią mojej duszy: Chwała na wysokościach Bogu a ludziom pokój w których ma upodobanie. C.d.n.

Władysław Pasterny Maj 1976.

DATA	WAŁBRZYCH	NOWA RUDA
16.12	**III niedziela w Adwencie** **godz. 10 30 nab. główne**	godz. 8 00 nab. główne
19.12	Tygodniowe nabożeństwo adwentowe godz. 17 00	
23.12	**IV niedziela w Adwencie** godz. 10 30 Parafialne spotkanie adwentowe	
24.12	**WIGILIA ŚWIĄT NARODZENIA PAŃSKIEGO** **godz. 16 00**	godz. 10 00
25.12	**ŚWIĘTO NARODZENIA PAŃSKIEGO** **godz. 10 30 nab. główne**	godz. 10 00
30.12	**Nabożeństwo Rodzinne** **godz. 10 30**	
31.12	**Zakończenie Roku 2012** **godz. 17 00 nab. główne**	godz. 10 00 nab. główne
01.01	Powitanie Nowego Roku godz. 15 00	
06.01	Święto Epifanii godz. 10 30 po nabożeństwie spotkanie przy kawie	godz. 8 00
13.01	**Święto Chrztu Pańskiego** **godz. 10 30 nab. główne**	
20.01	Ostatnia niedziela po Epifanii godz. 10 30	godz. 8 00

DATA	WAŁBRZYCH	NOWA RUDA
27.01	**SEPTUAGESIMAE** **godz. 10 30 nab. główne** **ZGROMADZENIE PARAFIALNE**	
03.02	SEXAGESIMAE godz. 10 30 po nabożeństwie spotkanie przy kawie	godz. 8 00 nab. główne
10.02	ESTOMIHI godz. 10 30	
13.02	Dzień pokuty i modlitwy godz. 17 00	
17.02	**Invocavit - Niedziela Diakonii** **godz. 10 30 nab. główne**	godz. 8 00
22.02	Tygodniowe spotkanie pasyjne godz. 17 00	
24.02	Reminiscere godz. 10 30	
01.03	Tygodniowe spotkanie pasyjne godz. 17 00 ŚWIATOWY DZIEŃ MODLITWY	
03.03	**OCULI** **godz. 10 30 nab. główne** po nabożeństwie spotkanie przy kawie	godz. 8 00 nab. główne
08.03	Tygodniowe spotkanie pasyjne godz. 17 00	
10.03	LAETARE godz. 10 30	

Oby zakończenie stało się nowym początkiem.

Kolejny rozdział historii ewangelicyzmu w Kamiennej Górze.

Po nabożeństwie z gośćmi z Wałbrzycha

W Wielkanoc 8 kwietnia 2012 r. odprawiłem ostatnie nabożeństwo w kaplicy naszej w Kamiennej Górze przy Pl. Kościelnym 3. W ostatnim okresie korzystaliśmy z niej raz na miesiąc lub rzadziej. Kaplica znajdowała się w bardzo starym budynku, który przed II wojną światową był domem diakonis. Po rezygnacji w nabożeństw w Kościele Łaski ,właśnie tam przeniosło się życie nabożeństwowe tego filiału, który należał najpierw do Parafii w Cieplicach Zdroju, a potem został przyłączony do naszej.

Budynek ten cały czas był w bardzo złym stanie technicznym, na ile pozwalały środki uzyskane z Konsystorza staraliśmy się o to, mógł nadal służyć parafii i lokatorom. W roku 1993 dzięki dotacji z Bratniej Pomocy im. Gustawa Adolfa przeprowadziliśmy kapitalny remont samej kaplicy. Nie na długo to jednak starczyło, bo już po dwóch latach znowu zaczęła się pojawiać wilgoć. Potem było już tylko gorzej. Dlatego w bieżącym roku, kiedy wyprowadził się ostatni lokator, postanowiliśmy budynek sprzedać. Sami byliśmy zdziwieni, że znalazł się kupiec, bo jedyną zaletą tej budowli jest położenie.

Chociaż filiał kamiennogórski nie ma dzisiaj siedziby i nie odbywają się tam nabożeństwa, to jednak nie chcemy go likwidować, bo mieszkają w tym rejonie dwie nasze rodziny. W dużym stopniu to właśnie od nich będzie zależał dalszy los ewangelicyzmu na kamiennogórskiej ziemi. Jeśli tylko pojawi się taka potrzeba jesteśmy gotowi do podjęcia starań o znalezienie nowego miejsca na kaplicę i regularnego odprawiania tam ewangelickich nabożeństw. Ufam, że to zakończenie stanie się niebawem początkiem kolejnego rozdziału historii ewangelicyzmu w tym pięknym i z bogatymi tradycjami mieście.

ks. W. Szczugieł

Nabożeństwo Ekumeniczne w Wałbrzychu 28 maja 2012 r.

Tradycyjnie już w drugi dzień świąt Zesłania Ducha Świętego 28 maja 2012 r. zaprosiliśmy mieszkańców Wałbrzycha i okolic na nabożeństwo ekumeniczne, abyśmy wspólnie wspominając początki Kościoła chrześcijańskiego w dniu wypełnienia chrystusowej obietnicy, mogli podjąć refleksję nad istotą chrześcijańskiego przesłania w naszych czasach.

Kiedy chrześcijanie różnych wyznań żyją koło siebie nawzajem się nie znając, czasami wręcz pielęgnując wzajemne urazy i niedopowiedzenia nie są w stanie dawać dobrego świadectwa o swoim Panu.

Dlatego takie spotkania są niezbędne, aby poznawać wzajemnie swoje tradycje liturgiczne oraz inne typy pobożności, a także wspólnie zastanawiać się nad wyzwaniami, przed którymi stajemy jednakowo wszyscy jako wyznawcy Jezusa Chrystusa.

W tym roku Słowem Bożym usłużył nam PW ks. dr Witold Baczyński, proboszcz rzymsko-katolickiej parafii Józefa Robotnika na Piaskowej Górze, zaproszenie nasze przyjął także proboszcz parafii rzymsko-katolickiej w Jedlinie Zdroju PW ks. Ryszard Uryga, wielu rzymskich-katolików oraz przedstawiciele Kościołów i społeczności protestanckich.

W gronie duchownych podczas poczęstunku na plebanii uzgodniliśmy, że również w przyszłości będziemy organizować takie ekumeniczne spotkania w styczniu w ramach Oktawy Modlitw o Jedność Chrześcijan w jednym z kościołów rzymsko-katolickich, w okresie świąt Zesłania Ducha Świętego u nas czy w innym kościele protestanckim.
Ks. W. Sz.

Gdy granica łączy, a nie dzieli.

22 września 2012 roku w Bad Muskau położonym tuż przy granicy z Polską odbyło się kolejne spotkanie kościołów ewangelickich z Polski i Niemiec.

Licznie przybyli uczestnicy na co dzień związani z lokalnymi parafiami ewangelickimi z terenu Diecezji Wrocławskiej Kościoła Ewangelicko-Augsburskiego w Polsce oraz Okręgu Kościelnego Görlitz, spotkali się zgodnie z wieloletnią tradycją .

Obecni byli przedstawiciele najwyższych władz obu Kościołów, władz samorządowych z obu krajów, chóry kościelne, przedstawiciele instytucji kościelnych oraz liczne grono wiernych.

Specjalnie przygotowany program rozpoczął się od nabożeństwa w czasie którego kazanie wygłosił ks. Biskup Ryszard Bogusz z Wrocławia - zwierzchnik Diecezji Wrocławskiej.

Po nabożeństwie i posiłku można było zapoznać się z działalnością obu Kościołów, poszczególnych Parafii i instytucji związanych z Kościołem. Odbył się mecz piłki ręcznej zwycięski dla gospodarzy. Zorganizowano spacer po parku Pücklera oraz zwiedzanie zamku. W kościele można było znaleźć miejsce wyciszenia i modlitwy oraz włączyć się do śpiewu pieśni z Taize.

W specjalnym namiocie oprócz nabożeństwa, występu chóru Kantorki ze

Schleife/Slepo w pięknych strojach łużyckich odbył się koncert chórów z Polski i Niemiec. Zakończeniem spotkania była modlitwa zwierzchników Kościołów oraz udzielenie błogosławieństwa na podróż do domów. Zaplanowano również następne spotkanie partnerskie Kościołów na rok 2013 zapraszając do Jawora na 21 września.

Tekst: ks. Cezary Królewicz

„ Gdzie dwóch lub trzech w imieniu Pana jest...”

„ Gdzie dwóch lub trzech w imieniu Pana jest tam Bóg jest pośród nich…” Słowa tej pieśni, którą pamiętam jeszcze ze szkółki niedzielnej przyszły mi na myśl, gdy tylko zasiadłam, żeby napisać relację z Naszego niedzielnego spotkania. W niedzielę 02.12.2012 roku, było nas nie dwoje, nie troje, a ponad trzydzieścioro. Przy suto zastawionych stołach, uginających się od łakoci, upieczonych i przyniesionych przez uczestników można było na chwilę usiąść, porozmawiać, a także odpocząć po nabożeństwie przed drogą powrotną do domu.

Wchodząc do kaplicy z radością popatrzyłam na dawno nie widziane twarze, a także te spotykane co niedzielę, bo czymże jest zbór bez wspólnoty? Jest ona potrzebna zarówno stałym członkom naszej parafii, jak i tym nowym, którzy dołączyli do naszego zboru i może jeszcze nie czują się swobodnie, chcą kogoś poznać i poczuć się częścią Kościoła.

Mieszkając w Opolu często z zaciekawieniem oglądałam kolejne inicjatywy tamtejszych parafian, wspólne wyjścia na kręgle, łyżwy, czy choćby w zimowe południa ciepłą herbatę spożywaną w sali parafialnej, wydawało mi się, że u nas to nie wyjdzie, a jednak! Spotkanie odbyło się, było liczne, pełne uśmiechów tych lekko zawstydzonych, ale także tych otwarcie wyrażających radość z chwil spędzonych wspólnie. Nawet pozorny brak miejsc przy stole nie stanowił pro-

Podczas tego pierwszego spotkania obchodziliśmy wspólnie osiemdziesiąte urodziny długoletniej kuratorki naszej Rady Parafialnej pani Marii Dziuby. Niespodzianka się udała, zaskoczenie było pełne, a każdy miał okazję złożyć osobiście życzenia jubilatce. Życzymy Pani jeszcze wielu lat w zdrowiu, akceptacji Boga i ludzi, radości i wewnętrznym pokoju. XWS

7. 10. 2012

- UROCZYSTE OTWARCIE PARAFIALNEJ KUCHNI PO REMONCIE
- PIERWSZE Z SERII SPOTKAŃ PRZY KAWIE PO NABOŻEŃSTWIE
- 80 LECIE URODZIN P. MARII DZIUBY

Po wielu latach starań w końcu, dzięki Bożemu błogosławieństwu, zaplecze naszej kaplicy, która czasem zmienia się w salę spotkań, stało się w końcu prawdziwą kuchnią. Stąd z wielką radością w niedzielę 7 października po nabożeństwie przyszliśmy z kościoła, aby dokonać uroczystego jej otwarcia.

Jednocześnie zapoczątkowaliśmy nową w naszym zborze tradycję niedzielnych spotkań przy kawie, które będziemy organizować co najmniej raz w miesiącu, zazwyczaj będzie to pierwsza niedziela miesiąca, aby nie tylko zakończyć nabożeństwa, ale nawiązać rzeczywiście bliskie relacje i to nie tylko w ramach rodziny. Po co stać przed kościołem czy kaplicą, kiedy możemy w swoim gronie wymienić poglądy czy informacje, albo po prostu porozmawiać w miłej atmosferze i przy kawie i ciastku. Nie do przecenienia jest fakt ile może dobrego zdziałać szczera rozmowa. Ile może pomóc. Ile może przezwyciężyć wzajemnych uprzedzeń. Ileż zwalczyć niedopowiedzeń. Dlatego mamy nadzieję, że idea tych spotkań zostanie zaakceptowana przez wszystkich i z niecierpliwością będziemy oczekiwać na kolejny początek miesiąca.

Podczas tego pierwszego spotkania obchodziliśmy wspólnie osiemdziesiąte urodziny długoletniej kuratorki naszej Rady Parafialnej pani Marii Dziuby. Niespodzianka się udała, zaskoczenie było pełne, a każdy miał okazję złożyć osobiście życzenia jubilatce. Życzymy Pani jeszcze wielu lat w zdrowiu, akceptacji Boga i ludzi, radości i wewnętrznym pokoju. XWS

Serdecznie zapraszamy na

NABOŻEŃSTWO EKUMENICZNE

w drugi dzień Świąt Zesłania Ducha Św.
20 maja 2013 r. godz. 17 00
kościół Zbawiciela w Wałbrzychu

po nabożeństwie poczęstunek w kaplicy.

Teologia dla każdego!

Przeznacz jedną godzinę w tygodniu na poznawanie Bożej woli.

Niech to będzie środa.

Początek cyklu 9 stycznia godz. 18 00

W kancelarii parafialnej nabyć można:

- Pismo Święte cena: 75,00 zł
- Śpiewnik Ewangelicki cena: 45,00 zł
- Dwutygodnik „Zwiastun ewangelicki” cena: 5,70 zł
- Album „Kościoły ewangelickie na Dolnym Śląsku” cena: 75,00 zł
  fot. R.M.Sołdek tekst p. Oszczanowski
- Lidia i Leszek Czyż „ Bohaterowie wiary” cena: 25,00 zł
- Kalendarz Ewangelicki 2013 cena: 25,00 zł
- „Z Biblia na codzień” 2013 cena: 10,00 zł

Hasło grudnia 2012:

„ Powstań, zajaśnij, gdyż zjawiła się twoja światłość, a chwała Pańska rozbłysła nad tobą."

Izajasz 60,1

24 czerwca 2012 r. w kościele Zbawiciela w Wałbrzychu ochrzczony został urodzony 21 listopada 2011 r.

STEFAN JERZY

syn Doroty i Przemysława BURCHARDT z Gorzeszowa.

Życzymy nowemu człnkowi naszej społeczności jak i całej jego rodzinie wielu łask Bożych.

NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA Z OKAZJI JUBILEUSZU URODZIN PRZYJMUJĄ:

Irena CIECHOMSKA	04.09 - 81 urodziny
Karolina FIRUS	05.09 - 89 urodziny
Maria DZIUBA	06.10 - 80 urodziny
Gertruda PODLASIŃSKA	01.01 - 82 urodziny
Edyta FAJFER	10.01 - 70 urodziny
Alfred PALMI	15.01- 80 urodziny

Drogim jubilatom życzymy wiele wewnętrznego pokoju, zdrowia, radości i Bożego błogosławieństwa na każdy następny rok.

Dnia 12 października 2012 Wszechmocnemu Panu upodobało się odwołać z doczesności do wieczności śp. **Władzimierza Grabca** z Antonówki koło Kamiennej Góry, który urodził sie w Skoczowie 12 października 1941 r.

Proboszcz:	ks. **Waldemar Szczugieł** e-mail: wszczugiel@luteranie.pl tel. kom. **502 719 316** tel. **74 84 232 13** faks: **74 84 22 969** Na rozmowę najlepiej umówić się osobiście lub telefonicznie.
Kancelaria parafialna:	58-300 WAŁBRZYCH pl. Kościelny 4 tel. **74 84 232 13** faks: **74 84 22 969** e-mail: walbrzych@luteranie.pl www.walbrzych.luteranie.pl **W sprawach formalnych przyjmuje** pani **Grażyna Karlicka** od poniedziałku do czwartku od 10 00 do 13 00 w piątki od 13 00 do 16 00 Poza godzinami urzędowania kancelarii w nagłej potrzebie prosimy o kontakt na numer parafii lub telefon komórkowy proboszcza.
Stacja Socjalna:	Prowadzi pielęgniarka dypl.pani **Monika Karpińska** Stacja jest czynna we wtorki i czwartki: ambulatorium 8 00 - 10 00 i 15 00 - 16 00 wizyty domowe 10 00 - 15 00. Aby skorzystać z pomocy pielęgniarskiej, wypożyczyć sprzęt rehabilitacyjny lub zamówić wizytę domową do obłożnie chorego należy zgłosić to osobiście w stacji lub telefonicznie pod numerem: **74 846 14 37**.
Konto Bankowe:	BANK PEKAO S.A. o/ Wałbrzych Nr: PL **63 1240 1952 1111 0010 3326 2867** Kod Swift: **PKOPPLPW**

ZWIASTUN PARAFIALNY
pismo Parafii Ewang.-Augsb. w Wałbrzychu
Utrzymuje się z ofiar,
Redakcja i skład: ks. Waldemar Szczugieł
Współpraca: Krystyna Bałon
Małgorzata Szczugieł